

Do czterech razy sztuka

20 lutego 2023

Oprócz drożyzny to niewątpliwie bezpieczeństwo jest obecnie najważniejszym problemem, z którym mierzą się Polacy. Przedłużający się konflikt na Ukrainie i realna groźba wprowadzenia tam polskich wojsk wzbudza uzasadnione lęki obywateli. Dlatego nic dziwnego, że oddolna inicjatywa panów: Leszka Sykułskiego i Sebastiana Pigonia zawarta w haśle „To Nie Nasza Wojna” wzbudziła tak szeroki odzew społeczny. Jednym z elementów rozpoczętej 3 lutego 2023 w Częstochowie akcji promującej pokój i niezaangażowanie Polski w konflikt na Ukrainie miał być wykład Leszka Sykułskiego w Lublinie.

Odpowiadając na szeroki rezonans, z jakim ta inicjatywa spotkała się w Lublinie, organizatorzy stanęli na wysokości zadania i zorganizowali dużą salę w samym centrum w budynku PZMot. Jakież było ich zdziwienie, że już na drugi dzień po dokonaniu rezerwacji dyrektor PZMot Dariusz Woźniak zdecydował się o jej anulowaniu.

„Nie będzie tego spotkania, na 100 procent. To, co przekazuje pan Sykułski, jest niezgodne z tym, co myślimy. Nie mieści mi się w głowie, by głosić takie rzeczy”- powiedział w wypowiedzi dla Wirtualnej Polski. Trudno uwierzyć, że dla dyrektora Woźniaka idea pokoju jest solą w oku i pragnie on, aby rosyjskie rakiety latały nad Lublinem. Padł on ofiarą zmasowanego hejtu ze strony służb specjalnych, mediów głównego nurtu i środowisk ukraińskich, które robią wszystko, aby wprowadzić Polskę do wojny na Donbasie.

Nauczeni doświadczeniem organizatorzy, zmienili formułę. Leszek Sykułski miał być ewentualnie jednym z gości panelu dyskusyjnego. Wynajęte i opłacone miejsce w innym ośrodku nie było nagłaśniane w mediach. Mieli tam przybyć wyłącznie ludzie, którym bliska jest idea niezaangażowania Polski w konflikt toczący się na Wschodzie. Pomimo tego, na dwie

godziny przed rozpoczęciem organizatorzy dostali maila o anulowaniu spotkania. Olbrzymia fala nienawiści zwolenników wojny i sprzedajnych mediów, którym obca jest idea pokoju, złamała kręgosłup wynajmujących.

Niezrażeni organizatorzy, bazując na kontaktach prywatnych, wynajęli jeszcze jedną salę na godzinę przed wydarzeniem w zaprzyjaźnionej restauracji. Niestety, już po 30 minutach restaurator z łkaniem w głosie zawiadomił, że nie będzie w stanie tego zorganizować. Został dosłanie zmiażdżony falą nienawiści ze strony mediów głównego ścieku. Do lokalu wtargnęły też osoby mówiące po ukraińsku i zaczęły wygrażać klientom.

Tak pożądaný w Lubinie wykład jednak się odbył. Nie wszyscy jeszcze mają kręgosłup z gumy i paździerza. Sala wynajęta została na 25 minut przed wydarzeniem i wspólnymi siłami doprowadzona do porządku, była świadkami wielkiego manifestu pokoju, tak bardzo potrzebnego obecnie, a szczególnie pożądanego w Lubinie, mieście położonym blisko granicy z Ukrainą. Leszek Sykulski z wrodzonym krasomówstwem i logiką wywodu podbił serca i umysły zgromadzonej elity miasta. Dyskusja po wykładzie dotyczyła fundamentalnych zagadnień związanych z bezpieczeństwem Polski i Polaków. Niewątpliwie było to jedno z najważniejszych wydarzeń, których miasto nad Bystrzycą było ostatnio świadkiem.

Niepokój budzi jednakże fala hejtu i nienawiści w strony władz i wszystkich mediów głównego nurtu, które zrobiły wszystko, aby idee pokoju i deeskalacji w Lublinie nie wybrzmiały. Pogwałcono również prawa Lublinian do swobody wypowiedzi, zrzeszania się i przekazywania informacji. Bardzo źle świadczy to o stanie demokracji i praworządności w Polsce.

Autorstwo: Piotr Panasiuk

Źródło: MyslPolska.info